

Marta Górczyńska
Marta Szczepanik

DROGA DONIKĄD

Relacja z wizyty monitoringowej
na białorusko-polskim przejściu
granicznym Brześć-Terespol

Droga donikąd. Relacja z wizyty monitoringowej
na białorusko-polskim przejściu granicznym Brześć-Terespol

Autorzy: Marta Górczyńska i Marta Szczepanik

Szczególne podziękowania za wsparcie podczas wizyty
autorek niniejszego opracowania na Białorusi należą się
naszym białoruskim partnerom.

 **HELŚIŃSKA FUNDACJA
PRAW CZŁOWIEKA**

Warszawa
październik 2016

Spis treści

I. INFORMACJE WSTĘPNE	4
II. SYTUACJA PRZEBYWAJĄCYCH W BRZEŚCIU CUDZOZIEMCÓW	4
III. MONITORING DOSTĘPU DO POSTĘPOWANIA O UDZIELENIE OCHRONY MIĘDZYNARODOWEJ	6
IV. INFORMACJE Z WYWIADÓW Z CUDZOZIEMCAMI	12
V. WNIOSKI	16

I. INFORMACJE WSTĘPNE

W dniach 2–5 października 2016 r. z ramienia Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka odbyliśmy wizytę monitoringową w celu zbadania sytuacji na białorusko-polskim przejściu granicznym Brześć-Terespol. Nasz monitoring miał trzy zasadnicze cele: (1) poznanie ogólnej sytuacji przebywających w Brześciu cudzoziemców deklarujących chęć poszukiwania w Polsce ochrony międzynarodowej w zakresie skali zjawiska, rodzaju problemów oraz prowadzonych na miejscu działań pomocowych; (2) obserwację dostępu do procedury złożenia wniosku o objęcie ochroną międzynarodową na przejściu granicznym w Terespolu; (3) przeprowadzenie wywiadów z cudzoziemcami przebywającymi w Brześciu na temat deklarowanych przez nich przyczyn poszukiwania ochrony międzynarodowej oraz ich doświadczeń w kontaktach z polską Strażą Graniczną.

W ramach monitoringu prowadziliśmy kilka równoległych działań, tj. obserwację uczestniczącą na dworcu kolejowym w Brześciu, rozmowy z przedstawicielami organizacji pomocowych (m.in. białoruskiej inicjatywy praw człowieka Human Constanta oraz polskiej Fundacji Międzynarodowa Inicjatywa Humanitarna, dalej: FMIH), z niezależnymi białoruskimi prawnikami zajmującymi się ochroną praw człowieka, a także z wolontariuszami udzielającymi pomocy uchodźcom. Ponadto jednorazowo towarzyszyliśmy cudzoziemcom podczas próby złożenia na przejściu granicznym w Terespolu wniosku o ochronę międzynarodową, podróżując w tym celu pociągiem na odcinku Brześć-Terespol i stawiając się wraz z nimi do odprawy paszportowej. Oprócz tego, zebrałyśmy 16 wywiadów od cudzoziemców przebywających w Brześciu, którzy od dłuższego czasu bezskutecznie starają się o złożenie na polskim przejściu granicznym w Terespolu wniosku o objęcie ich ochroną międzynarodową.

Niniejsza relacja stanowi zapis naszych obserwacji prowadzonych na dworcu kolejowym w Brześciu oraz informacji uzyskanych z wywiadów z cudzoziemcami poszukującymi ochrony. Przedstawiony w niniejszej relacji opis przejazdu pociągiem na trasie Brześć-Terespol i podjętej przez nas próby obserwacji rzeczywistego dostępu cudzoziemców do postępowania o udzielenie ochrony międzynarodowej jest subiektywną relacją z jednostkowej wizyty na przejściu granicznym, która nie stanowi oceny całości postępowania funkcjonariuszy Straży Granicznej z Placówki Straży Granicznej w Terespolu wobec osób deklarujących chęć ubiegania się o ochronę międzynarodową.

II. SYTUACJA PRZEBYWAJĄCYCH W BRZEŚCIU CUDZOZIEMCÓW

Według szacunków przedstawicieli organizacji pracujących w Brześciu, a także samych cudzoziemców, w czasie prowadzonego przez nas monitoringu w Brześciu przebywało **ok. 1500-2000 osób** bezskutecznie próbujących złożyć na polskim przejściu granicznym w Terespolu wniosek o objęcie ich ochroną międzynarodową. Poza osobami narodowości czeczeńskiej, które stanowiły zdecydowaną większość, w grupie cudzoziemców byli także obywatele Federacji Rosyjskiej należący do innych grup etnicznych z Kaukazu Północnego (Inguszwowie i Dagestańczycy), a także co najmniej jedna rodzina gruzińska i jedna tadżycka. Kilkoro z naszych rozmówców poinformowało nas, że liczba cudzoziemców poszukujących ochrony w strefie przygranicznej w ostatnim czasie zmalała (doniesienia medialne z sierpnia i września br. wskazywały, że mogło tam przebywać wcześniej nawet do 3 tysięcy osób). Jako główny powód zmniejszenia się liczby cudzoziemców wymieniano przede wszystkim „zamknięcie granicy”, tj. nieprzyjmowanie przez polską Straż Graniczną wniosków o udzielenie ochrony międzynarodowej i wydawanie cudzoziemcom decyzji

o odmowie wjazdu na terytorium Polski, co mogło skłonić część z nich do powrotu do kraju pochodzenia, a także spowodować wstrzymanie się z decyzją o wyjeździe przez osoby pozostające w swoim kraju, które potencjalnie mogły taki wyjazd planować.

Z uzyskanych przez nas w toku monitoringu informacji wynika, że większość cudzoziemców **zamieszkuje w wynajętych mieszkaniach** na terenie Brześcia, ponosząc opłaty zależnie od liczby dni pobytu (ok. 15-20 euro/doba), czyli znacznie wyższe, niż w przypadku wynajmu długoterminowego. W związku z wyczerpaniem środków finansowych sześć rodzin (około 50 osób, w tym 30 dzieci) w trakcie trwania naszego monitoringu zamieszkiwało na terenie dworca kolejowego, śpiąc w dworcowej poczekalni. Z informacji uzyskanych od cudzoziemców wynika, że sytuacja ta jest tolerowana przez białoruskie władze, przy zastrzeżeniu, że osoby mieszkające na dworcu nie mogą leżeć na ławkach, tylko powinny zachowywać pozycję siedzącą.

Rozmówcy raczej nie skarżyli się na **stosunek białoruskich władz** czy służb porządkowych. Postawa tych służb została odebrana przez nas jako neutralna tzn. nie zmuszano cudzoziemców do opuszczenia dworca, ale również nie zapewniano im żadnej pomocy. Ponadto oczywistym było, że sytuacja na dworcu w Brześciu podlega stałej obserwacji białoruskich służb. Białoruscy wolontariusze wspominali, że jeszcze przed naszym przyjazdem byli legitymowani przez białoruską policję, która pytała ich o to, co robią na dworcu. Również jedna z nas została wylegitymowana i zapytana o powód obecności na dworcu przez pracownika białoruskiej służby celnej. Po udzieleniu dokładnej i zgodnej z prawdą odpowiedzi, nie czyniono nam przeszkód w kontynuowaniu monitoringu. Z jednej z rozmów wynikało, że na dworcu znajduje się punkt medyczny, a pracujący w nim lekarz jest zniecierpliwiony obecnością uchodźców i często chorujących dzieci, ale nie odmawia im pomocy. Ponadto, podczas jednej z rozmów jaką z konieczności przeprowadziłyśmy w dworcowej restauracji, kierownik tego miejsca zwrócił nam uwagę, że nie możemy tam rozmawiać, ponieważ obecność uchodźców „odstrasza innych gości”. Zastosowałyśmy się do tej prośby.

Zgodnie z **białoruskimi przepisami migracyjnymi**¹, cudzoziemcy zobowiązani są do rejestracji swojego pobytu na terenie Białorusi i dopełnienia wszelkich formalności migracyjnych w przeciągu 5 dni od dnia przyjazdu do kraju. Z obowiązku tego zwolnieni są jednakże m.in. obywatele Federacji Rosyjskiej, którzy mogą przebywać na terenie Białorusi, bez konieczności rejestracji, przez okres do 90 dni. Z prawa tego korzystali także nasi rozmówcy pochodzący z Republiki Czechenii, jednakże żadne z nich nie przebywało w Brześciu powyżej tego okresu, a zatem nie jest nam wiadomo, czy po tym okresie cudzoziemcy decydują się na powrót do kraju, czy próbują zarejestrować swój pobyt na Białorusi.

Z konieczności pobieżna **ocena potrzeb cudzoziemców**, przede wszystkim tych mieszkających na dworcu, oraz świadczonej im pomocy skłania nas do stwierdzenia, że pod względem humanitarnym sytuacja jest trudna, ale nie dramatyczna. Wolontariusze są codziennie obecni na dworcu. Osobom, które przyjechały do Brześcia latem, bez zimowej odzieży, rozdystrybuowano ciepłą odzież i obuwie, zebrane w ramach zbiórki przez inicjatywę Human Constanta oraz przez FMIH. Pracownicy tych organizacji prowadzą na bieżąco listę

¹ Informacja ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Białorusi:
<http://mvd.gov.by/main.aspx?guid=3131>.

potrzeb i pilną by jedzenie oraz lekarstwa były dystrybuowane w zgodzie z potrzebami.

Należy jednak zwrócić uwagę na budzącą szczególnie niepokój **sytuację dzieci**. Dzieci w wieku szkolnym nie chodzą do szkoły i nie mają zapewnionego dostępu do żadnej formy edukacji. Taki stan rzeczy trwa w przypadku niektórych dzieci nawet od kilku miesięcy, gdyż niektóre rodziny deklarowały, iż przyjechały do Brześcia w lipcu br. Dodatkowo, dzieci są świadkami niezwykle trudnej emocjonalnie sytuacji, w jakiej znaleźli się ich rodzice. Z konieczności uczestniczą we wszystkich próbach przejazdu przez granicę, jakie podejmuje ich opiekunowie, są świadkami stresujących sytuacji, zdenerwowania i upokorzenia rodziców. Na dworcu jest codziennie obecna wolontariuszka z FMIH posiadająca kwalifikacje do pracy z dziećmi, której głównym celem jest animowanie im czasu, a dzięki temu umożliwienie chwilowego oderwania ich uwagi od trudnej sytuacji. Jej pomoc umożliwia także rodzicom spokojne załatwianie swoich spraw przez kilka godzin dziennie – w czasie, kiedy ich dzieci znajdują się pod jej opieką.

Cudzoziemcy przebywający w Brześciu mają zapewniony dostęp do **pomocy psychologicznej**, która jest świadczona w języku rosyjskim przez wykwalifikowanych psychologów z FMIH. Obecnie na miejscu przebywają dwie psycholożki, które udzielają w miarę swoich możliwości pomocy psychologicznej potrzebującym cudzoziemcom. Psycholożki diagnozują również przypadki ofiar tortur oraz zaburzeń psychicznych, takich jak zespół stresu pourazowego (PTSD), a także wydają cudzoziemcom skrócone opinie psychologiczne w celu przedstawienia ich stosownym władzom polskim.

Z naszych obserwacji wynika, że **społeczność czeczeńska** okazuje sobie wzajemnie dużo wsparcia. Przykładowo, cudzoziemcy wspominali o zbiórkach pieniędzy dla osób, którym skończyły się środki finansowe, czyli najczęściej tych, którzy są w Brześciu najdłużej i podjęli najwięcej prób przekroczenia granicy (cudzoziemcy używają rosyjskiego słowa *попытка* na określenie takiej próby, tj. podróży do Terespolu i z powrotem, której koszt wynosi 18 rubli białoruskich, tj. 8 euro dla jednej osoby). Osoby nowoprzybyte często wspierają finansowo tych, którzy mają za sobą najwięcej prób. Ponadto, cudzoziemcy wspominali nam także o wsparciu, jakie otrzymują od swoich rodzin mieszkających w krajach Europy Zachodniej oraz członków diaspory czeczeńskiej z Niemiec, Austrii i Belgii.

III. MONITORING DOSTĘPU DO POSTĘPOWANIA O UDZIELENIE OCHRONY MIĘDZYNARODOWEJ

Jednym z podjętych przez nas działań była obserwacja dostępu cudzoziemców do możliwości złożenia wniosku o ochronę międzynarodową na przejściu granicznym w Terespolu. Na tym etapie obserwacja była częściowo niejawną, a zatem funkcjonariusze Placówki Straży Granicznej w Terespolu nie zostali poinformowani wcześniej o naszej wizycie. Miało to na celu obserwację naturalnego zachowania funkcjonariuszy SG wobec cudzoziemców i motywowane było chęcią weryfikacji informacji o systemowych nieprawidłowościach w stosowaniu przez SG procedur określonych prawem, o których szerokiej skali przedstawiciele HFPC byli informowani telefonicznie przez cudzoziemców w okresie co najmniej kilkunastu tygodni poprzedzających wizytę monitorującą. W celu zapewnienia możliwości obecności przy samej czynności składania wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej oraz, ewentualnie, procedury o odmowie wjazdu na terytorium Polski, poprosiliśmy dwie rodziny

cudzoziemców o udzielenie nam pisemnych pełnomocnictw do reprezentowania ich w powyższych postępowaniach.

4 października o godzinie 8.45 wsiadłyśmy do pociągu wyruszającego z dworca centralnego w Brześciu do Terespoła w towarzystwie dwóch czeczeńskich rodzin, które udzieliły nam stosownych pełnomocnictw. Poprzedniego dnia poprosiłyśmy naszych mocodawców o zakup dodatkowych biletów dla nas i przekazałyśmy im pieniądze. Chciałyśmy tym samym zapewnić sobie możliwość podróży w tym samym wagonie, którym podróżują osoby poszukujące ochrony. Słyszałyśmy bowiem wcześniej od cudzoziemców, że osobom z paszportem jednego z państw UE oraz Białorusinom zwykle sprzedawane są bilety do wagonów o numerach 1 i 2, natomiast uchodźcy otrzymują miejsca w ostatnich wagonach pociągu.

Po około 40-minutowej podróży i przybyciu na stację Terespol, zgodnie z tym, o czym nas uprzedzono, rozpoczęła się odprawa paszportowa przebiegająca kolejno według numerów wagonów, tzn. obejmująca w pierwszej kolejności pasażerów z dwóch pierwszych wagonów. Wraz z naszymi mocodawcami znalazłyśmy się na końcu kolejki złożonej z osób poszukujących ochrony, które po zejściu z peronu oczekiwały w przejściu podziemnym na otwarcie dwóch par szklanych drzwi prowadzących do odprawy paszportowej oznaczonej napisem *All Passports*.

Po kilkudziesięciu minutach, jedna z nas została zauważona przez funkcjonariusza SG obserwującego kolejkę przez przeszkloną ścianę. Poprzez otwarte boczne drzwi nakazano jej opuszczenie kolejki. Miało to miejsce jeszcze przed dojściem do punktu odprawy paszportowej, a selekcja w tłumie została ewidentnie dokonana na podstawie wyglądu zewnętrznego, nie pasującego do reszty zgromadzonych w korytarzu osób. Po jakimś czasie zauważono również drugą z nas i nakazano opuszczenie korytarza bocznymi drzwiami.

Po oddzieleniu nas od grupy cudzoziemców, którzy przyjechali na polską granicę złożyć wnioski o objęcie ich ochroną międzynarodową, zostałyśmy wyprowadzone poza budynek placówki, gdzie spotkał się z nami Kierownik Grupy do Spraw Cudzoziemców Placówki Straży Granicznej w Terespolu przy asyście kilku innych funkcjonariuszy. Przedstawiliśmy się od razu jako pracowniczki Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i pełnomocniczki dwóch rodzin cudzoziemców, prosząc jednocześnie o wytłumaczenie, dlaczego nie zostałyśmy poddane kontroli paszportowej wraz z innymi cudzoziemcami. Kierownik stwierdził, że w placówce „obowiązują takie procedury” oraz że „jako obywatelki polskie przechodzimy uproszczoną odprawę”. Nie wskazał jednak na konkretne powody uniemożliwiające nam przejście odprawy paszportowej w grupie cudzoziemców, powołując się w odpowiedzi na wszystkie nasze pytania na „wewnętrzne procedury placówki”.

W dalszej części rozmowy z Kierownikiem wyraziłyśmy chęć złożenia na jego ręce dwóch wniosków o dopuszczenie nas do udziału w czynnościach związanych z przyjęciem od naszych mocodawców wniosków o objęcie ich ochroną międzynarodową, a w przypadku nieprzyjęcia od nich takiego wniosku – o dopuszczenie do udziału w postępowaniu o odmowie wjazdu na terytorium Polski. Wniosek zawierał także prośbę o wskazanie na piśmie podstaw prawnych ewentualnej odmowy. Początkowo Kierownik wzbraniał się przed przyjęciem wniosku, tłumacząc, że pisma powinny zostać złożone w kancelarii placówki, która znajduje się pod innym adresem, natomiast placówka nie posiada własnego stempla do potwierdzenia przyjęcia wniosków. W skutek nasze-

go nalegania, zdecydował ostatecznie, że wnioski zostaną przyjęte, a jeden z funkcjonariuszy SG podstempluje kopie wniosków w kancelarii i przyniesie je nam z powrotem. Nie umożliwiono nam jednak powrotu do budynku i obserwowania kontroli paszportowej oraz przebiegu tzw. „pierwszego rozpytania”, czyli wstępnej rozmowy naszych mocodawców z funkcjonariuszami SG, o istnieniu której wiedzieliśmy wcześniej od naszych rozmówców z Brześcia. Jednocześnie zostaliśmy zapewnione, że zostaniemy dopuszczone do udziału w dalszych czynnościach z udziałem naszych mocodawców i telefonicznie poinformowane, kiedy możemy wrócić do placówki.

Po około godzinie Kierownik przekazał nam telefonicznie informację, że od rodziny mocodawcy jednej z nas zostanie przyjęty wniosek o udzielenie ochrony międzynarodowej, natomiast rodzina mocodawców drugiej z nas otrzyma decyzje o odmowie wjazdu na terytorium Polski. W tym momencie musiałyśmy się rozdzielić, w związku z tym poniższy opis podzielony jest na dwie części:

Opis postępowania o odmowie wjazdu – Marta Szczepanik

Naruszenie art. 6 ust. 2
Dyrektywy Proceduralnej
(uniemożliwienie cudzoziem-
com dostępu do procedury
uchodźczej)

W związku z otrzymaną od Kierownika informacją, że moim mocodawcom zostanie wydana decyzja o odmowie wjazdu na terytorium Polski i wyrażeniem przeze mnie chęci udziału w czynnościach podejmowanych przez SG w ramach tego postępowania, zostałam zaprowadzona przez Kierownika do budynku placówki, do miejsca za punktem kontroli paszportowej, w którym zwykle odbywa się kontrola bagażu. Tam czekali moi mocodawcy i trwało podpisywanie przez nich decyzji o odmowie wjazdu. Zapytano mnie, czy wnoszę o przekazanie mi tych decyzji, na co odpowiedziałam, że mogą one pozostać w posiadaniu moich mocodawców. Następnie poprosiłam Kierownika o przyjęcie ode mnie, w ramach trwającego postępowania o odmowie wjazdu, pism w sprawie, w których moi mocodawcy deklarowali chęć złożenia wniosku o objęcie ich ochroną międzynarodową na terytorium Polski. Kierownik ponownie powołał się na trudności związane z brakiem pieczętki na terenie placówki, ostatecznie jednak pisma przyjął, kwitując odbiór korespondencji odręcznym podpisem z datą. Po zakończeniu tych czynności opuściłam placówkę i wraz z moimi mocodawcami wsiadłam do pociągu jadącego do Brześcia.

Opis postępowania o udzielenie ochrony międzynarodowej – Marta Górczyńska

Naruszenie art. 30 ust. 1 pkt
6 ustawy o ochronie oraz
art. 12 ust. 1 pkt b Dyrektywy
Proceduralnej (niezapewnienie
pomocy tłumacza)

Po około dwóch godzinach oczekiwania, zadzwonił do mnie cudzoziemiec z telefonu Straży Granicznej informując mnie, że za chwilę odbędzie się przesłuchanie w ramach rejestracji złożonego przez niego wniosku o objęcie ochroną międzynarodową na terytorium Polski, na którym mogę być obecna. W związku z powyższym, wróciłam do placówki SG. Przesłuchanie odbywało się w wydzielonym pomieszczeniu przy obecności cudzoziemca, jego żony i ich 2-letniego syna oraz mnie i funkcjonariuszki SG wypełniającej wniosek. Po około 15-20 minutach, żona z synem opuścili pokój przesłuchań. Główne elementy wniosku zostały wypełnione jedynie przy obecności cudzoziemca-wnioskodawcy, funkcjonariuszki SG i mojej. Przy przesłuchaniu nie był obecny tłumacz, ponieważ funkcjonariuszka znała język rosyjski, natomiast poziom jej znajomości tego języka oceniałabym jako podstawowy. Funkcjonariuszka kilkakrotnie miała kłopot ze zrozumieniem specjalistycznego słownictwa użytego przez cudzoziemca, np. dotyczącego tortur oraz sportu. Opisując swoją historię cudzoziemiec przedstawił bardzo dokładny opis tortur, których doświadczył w kraju, postępując przy tym takimi słowami, jak „tok” (ros. ток, prąd elektryczny) czy „szlang” (ros. шланг, wąż ogrodowy lub strażacki), natomiast funkcjonariuszka, nie znając tych słów, zapisała w treści uzasad-

nienia ogólnikowo: „byłem bity”. Dopiero po zwróceniu przeze mnie uwagi na konieczność zapisania dokładnej treści wyjaśnień cudzoziemca, wraz ze wskazaniem rodzaju doznanych tortur, i dopytanie go o znaczenie użytych słów, uzupełniła treść wniosku. Ponadto, zadając cudzoziemcowi pytania, funkcjonariuszka wtrącała niektóre słowa po polsku, przypuszczalnie nie znając ich rosyjskiego odpowiednika (np. wielokrotnie użyła polskiego słowa „walka” zamiast rosyjskiego *борьба*), co utrudniało swobodną komunikację między nimi.

W kilku momentach funkcjonariuszka błędnie zinterpretowała słowa cudzoziemca, w nieprawidłowy sposób zapisując w treści wniosku podane przez niego informacje. Problemem na przykład okazało się wypełnienie rubryki „zawód”:

Funkcjonariuszka: Zawód wykonywany?

Cudzoziemiec: Od 20 lat zajmuje się sportem².

Funkcjonariuszka: Ale to jest oficjalna praca? Zarejestrowana („заре-гистрирована”)?

Cudzoziemiec (zdezorientowany): Nie wiem w jakim sensie, chyba nie.

Funkcjonariuszka: To ja zapiszę „bezrobotny”.

Dopiero moja interwencja i dopytanie cudzoziemca, czy zajmuje się sportem zawodowo i otrzymuje z tego tytułu wynagrodzenie, pozwoliła na ustalenie, że jest zawodowym sportowcem, który utrzymuje się z uprawiania sportu i nie można go określić mianem osoby bezrobotnej. W rezultacie, do rubryki dotyczącej zawodu została wpisana dyscyplina sportu, którą cudzoziemiec zawodowo uprawiał w kraju pochodzenia.

Moje ogólne wrażenie było takie, że funkcjonariuszka starała się w miarę szybko wypełnić z cudzoziemcem wnioski, tłumacząc kilka razy, że „to nie jest jedyna rodzina, która dziś składa wnioski” i że „trzeba wykonać jeszcze dużo czynności, co może potrwać do wieczora”. Z tego względu, poprosiła cudzoziemca o skrótowe przedstawienie przyczyn ubiegania się o udzielenie w Polsce ochrony międzynarodowej. Po zwróceniu jej przeze mnie uwagi, że cudzoziemiec chciałby opisać dokładnie we wniosku wszystkie okoliczności, które zmusiły go do ucieczki z kraju, funkcjonariuszka stwierdziła, że „okazją do złożenia pełnych wyjaśnień na temat przyczyn ubiegania się o ochronę międzynarodową będzie przesłuchanie prowadzone na późniejszym etapie przez Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców, natomiast na tym etapie wystarczy opisanie swojej sytuacji w kilku zdaniach”. Kilka minut zajęło mi wyjaśnienie funkcjonariuszce, dlaczego ważne jest, aby cudzoziemiec dokładnie opisał wszystkie fakty i okoliczności potwierdzające istnienie uzasadnionej obawy przed prześladowaniem w kraju pochodzenia. Wyjaśniłam, że częstym powodem zakwestionowania wiarygodności cudzoziemca przez organy administracji jest tzw. „eskalacja zeznań”. W decyzjach o odmowie objęcia cudzoziemca ochroną międzynarodową Szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców wskazuje wtedy, że złożenie jedynie ogólnikowych zeznań na granicy, a następnie rozwinięcie ich dopiero na etapie wywiadu statusowego przed organem I instancji świadczyć może o tym, że cudzoziemiec wymyślił swoją historię na potrzeby postępowania uchodźczego, np. dowiadując się w trakcie pobytu w Polsce, w jaki sposób należy swoją historię przedstawić, aby zwiększyć swoje szanse na uzyskanie ochrony. Z tego powodu, moim zdaniem, niezwykle istotne jest umożliwienie cudzoziemcowi przedstawienia pełnej historii już na etapie składania wniosku uchodźczego. Funkcjonariuszka do samego końca nie

² W tym miejscu cudzoziemiec wskazał na konkretną dyscyplinę sportową, jednak ze względu na chęć ochrony tożsamości cudzoziemca, w niniejszej relacji informacja ta została pominięta.

była co do tego przekonana, ale ostatecznie zgodziła się na zapisanie pełnej historii. Poprosiła cudzoziemca o opisanie przyczyn poszukiwania ochrony na terytorium Polski, natomiast nie zapisała odpowiedzi cudzoziemca w treści wypełnianego wniosku, lecz przeszła do dalszych pytań. Na moje pytanie dlaczego wyjaśnienia cudzoziemca nie zostały zapisane odpowiedziała, że zrobi to „na późniejszym etapie”. Dopiero po wypełnieniu pozostałych części wniosku, funkcjonariuszka wróciła do pytania o wskazanie głównych przyczyn ubiegania się o ochronę i poprosiła cudzoziemca, żeby jeszcze raz o wszystkim opowiedział, tak aby mogła to zapisać. Warto zaznaczyć, że taki sposób wypełniania wniosku zupełnie niepotrzebnie zmusza wnioskodawcę do dwukrotnego przywoływania często traumatycznych wspomnień z kraju pochodzenia, co wydaje się zupełnie nieuzasadnione.

Funkcjonariuszka zapisywała odpowiedzi cudzoziemca na formularzu wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej bardzo pobieżnie. Odniosłam wrażenie, że wynikało to zarówno z pośpiechu, jak i z istniejącej w pewnym stopniu bariery komunikacyjnej. Wielokrotnie zwracałam jej uwagę, że cudzoziemiec powiedział więcej albo zupełnie coś innego, niż zostało zapisane. Funkcjonariuszka w takich przypadkach dopytywała cudzoziemca i dopisywała albo zmieniała wpisaną już treść.

Po wypełnieniu całego pola przeznaczonego na wpisanie treści uzasadnienia wniosku, funkcjonariuszka postanowiła zakończyć tę część i przejść do kolejnych pytań. Dopiero na moją prośbę, aby umożliwić cudzoziemcowi przedstawienie swojej historii do końca, poprosiła mnie o dodatkową kartkę, na której spisała pozostałą część historii opisaną przez cudzoziemca. Przy niektórych wątkach poruszanych przez cudzoziemca, np. dotyczących poszukiwania przez niego ochrony u organów krajowych, funkcjonariuszka zwracała mu uwagę, że „to wpisujemy w innej części wniosku”. Dopiero moja interwencja spowodowała, że wszystkie fakty wpisane zostały do treści uzasadnienia.

Niedokładność w zapisywaniu okoliczności przedstawianych przez cudzoziemca pojawiła się także w innym momencie wywiadu, kiedy cudzoziemiec odpowiadał na pytanie, czy podjął jakieś kroki celem uzyskania ochrony od władz swojego kraju. Cudzoziemiec wskazał, że chciał złożyć skargę do prokuratury na swoich oprawców, natomiast urzędnik, do którego się zwrócił z taką prośbą nie przyjął jego skargi albowiem sprawcą czynu była osoba blisko związana z Kadyrowem. W związku z tym, skarga nie została faktycznie zarejestrowana. Funkcjonariuszka upewniwszy się, że skarga nie została oficjalnie zarejestrowana, chciała pominąć ten fragment zeznań cudzoziemca i nie zapisywać, iż zgłaszał się on do prokuratury. Po zwróceniu przede mną uwagi, że jest to istotna część historii i powinna zostać zapisana, funkcjonariuszka upierała się, że przecież „skarga nie została formalnie złożona”. Dopiero po moich usilnych naleganiach, dopisała ten fragment. Ponadto, na jedno z pytań – o to, czy cudzoziemiec doznał w przeszłości przemocy na tle seksualnym - funkcjonariuszka odpowiedziała samodzielnie i nie czekając na odpowiedź cudzoziemca stwierdziła, że „nie”.

Niepokojąca wydała mi się także próba wstępnej oceny wiarygodności cudzoziemca, dokonana kilkakrotnie przez funkcjonariuszkę.

Na przykład:

Cudzoziemiec: Myślę, że byli to ludzie Ramzana Kadyrowa.

(Funkcjonariuszka nie notuje)

Ja: Proszę zapisać, że cudzoziemiec podejrzewa, że byli to ludzie Ramzana Kadyrowa.

Funkcjonariuszka: Przecież nie ma na to żadnych dowodów.

(Funkcjonariuszka dalej nie notuje)

Dopiero zwrócenie przeze mnie uwagi na to, iż treścią uzasadnienia powinien być zapis okoliczności przedstawionych przez cudzoziemca z oczywistych względów w sposób subiektywny, sprawiło, iż funkcjonariuszka zanotowała to, o czym powiedział cudzoziemiec.

Funkcjonariuszka początkowo nie chciała także zanotować podanej przez cudzoziemca informacji o tym, że wielokrotnie wcześniej próbował złożyć na przejściu granicznym w Terespolu wnioski o objęcie go ochroną międzynarodową, za każdym razem otrzymując odmowę wjazdu. Funkcjonariuszka stwierdziła, że cudzoziemiec „widocznie nie deklarował chęci uzyskania statusu uchodźcy” i chciała pominąć ten fragment jego zeznań. Tymczasem zapisanie tego fragmentu zeznań cudzoziemca jest o tyle istotne, że wyjaśnia dlaczego cudzoziemiec nie złożył wniosku o objęcie go ochroną od razu po ucieczce z kraju pochodzenia, ale dopiero po dwóch miesiącach. Okoliczność ta może rzutować na ocenę jego sprawy przez Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców, co wynika bezpośrednio z treści art. 42 pkt 4 oraz art. 43 pkt 3 ustawy o ochronie. Dopiero po zwróceniu przeze mnie uwagi na istotność powyższej informacji, fragment ten został zapisany (na oddzielnej kartce, dołączonej do wniosku).

W trakcie wypełniania wniosku, rozmowa kilkakrotnie została przerwana, ponieważ funkcjonariuszka albo cudzoziemiec byli wywoływani do innego pomieszczenia (np. cudzoziemiec został w międzyczasie zabrany na badanie lekarskie, a funkcjonariuszka poproszona przez inną funkcjonariuszkę „na chwilę do drugiego pokoju”). Poza tym, dwukrotnie do pokoju weszła inna osoba celem zabrania/przyniesienia dokumentów albo przekazania funkcjonariuszce jakichś informacji. Na moją uwagę, iż taki tryb prowadzenia rozmowy z cudzoziemcem nie zapewnia odpowiedniego stopnia poufności i powoduje jego rozproszenie oraz trudność w spokojnym przedstawieniu swojej historii, funkcjonariuszka stwierdziła, że taki tryb pracy wynika z konieczności, ponieważ w toku składania przez cudzoziemca wniosku o objęcie go ochroną musi być wykonanych wiele czynności naraz. Poza tym, danego dnia wnioski składało jeszcze kilka innych rodzin, a zatem, zdaniem funkcjonariuszki, niemożliwe było zorganizowanie pracy Straży Granicznej w inny sposób.

Odpowiedzi na niektóre pytania zostały cudzoziemcowi odczytane w miarę ich wypełniania, natomiast wnioski w całości nie zostały mu odczytane przed podpisaniem. Co więcej, w trakcie wypełniania wniosku, jeszcze przed wypełnieniem głównej części dotyczącej uzasadnienia, cudzoziemiec został poproszony o podpisanie się pod wnioskiem (str. 18 wniosku). Po zwróceniu przeze mnie uwagi, że w ten sposób cudzoziemiec podpisuje się „in blanco” pod dokumentem, który nie został jeszcze uzupełniony, funkcjonariuszka stwierdziła, że „może inni funkcjonariusze robią inaczej, ale taka jest jej praktyka wypełniania wniosku”. Przekonywała jednocześnie, że podpis na str. 18 nie jest podpisem pod całością wniosku, a jedynie pod jego częścią.

Naruszenie art. 30 ust. 2 ustawy o ochronie (niezapewnienie odpowiedniego stopnia poufności podczas przyjmowania wniosku)

Naruszenie art. 26 ust. 4 ustawy o ochronie (odmowa dołączenia w obecności cudzoziemca załączników do wniosku)

Po wypełnieniu całości wniosku, działając jako pełnomocnik wnioskodawcy, poprosiłam o dołączenie w formie załączników do wniosku wszystkich dokumentów, które cudzoziemiec przedstawił na granicy deklarując chęć ubiegania się o udzielenie ochrony międzynarodowej, w tym m. in. opinii psychologicznej potwierdzającej doświadczenie tortur w kraju pochodzenia. Funkcjonariuszka zapewniła, że wszystkie dokumenty zostaną dołączone, natomiast nie może mi ich okazać i wpisać przy mnie w treści załączników, ponieważ „znajdują się one w innym miejscu” i „na pewno zostaną wraz z wnioskiem przekazane do Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców”.

Naruszenie art. 73 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego (odmowa dostępu do akt sprawy)

Pomimo mojej prośby, odmówiono wydania cudzoziemcowi kserokopii wniosku, wskazując, że dysponentem wniosku jest Szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców i dopiero ten organ będzie mógł taką kopię cudzoziemcowi wydać. Kierownik odmówił mi także dostępu do akt sprawy, czyli wypełnionego wniosku wraz z załącznikami, wskazując, iż dostęp do akt sprawy przysługuje pełnomocnikowi dopiero na etapie postępowania przed Szefem Urzędu do Spraw Cudzoziemców, a zatem to do tego organu powinnam się zwrócić z odpowiednim wnioskiem. W rezultacie, odmówiono mi dostępu do akt sprawy i sporządzenia fotokopii wniosku. Nie miałam zatem możliwości upewnienia się, że wszystkie załączniki zostały faktycznie do wniosku dołączone, a także że wraz z wnioskiem do organu I instancji zostanie przesłana dodatkowa kartka, na której sporządzona została dalsza część uzasadnienia.

IV. INFORMACJE Z WYWIADÓW Z CUDZOZIEMCAMI

4.1. Uwagi metodologiczne

Wywiady z cudzoziemcami przebywającymi w Brześciu prowadzone były 3 i 4 października na terenie dworca kolejowego, w ustronnej części poczekalni lub w dworcowej restauracji. Ponadto, wywiad z jedną z rodzin przeprowadzono w mieszkaniu wynajmowanym przez cudzoziemców, ze względu na fakt, że cudzoziemiec poruszał się o kulach i miał problemy z samodzielnym dotarciem na dworzec.

W jednym przypadku rozmówcy byli klientami HFPC, tzn. nawiązali z nami kontakt jeszcze przed naszym przyjazdem do Brześcia, prosząc o pomoc w trudnej sytuacji na granicy; inna rodzina została do nas skierowana przez psychologów z FMIH, którzy wcześniej dokonali diagnozy psychologicznej jednego z członków rodziny, w wyniku której stwierdzili, że jest on ofiarą tortur. Z kolejną rodziną zostaliśmy skontaktowani przez partnerów z organizacji Human Constanta, którzy uprzednio udzielali jej pomocy, m.in. przygotowując odwołanie od decyzji o odmowie wjazdu. Pozostałych trzynastu rozmówców stanowiły osoby, które w dniach 3-4 października przebywały na dworcu w Brześciu, wiedziały o naszej wizycie i chciały z nami porozmawiać. Należy przy tym zaznaczyć, że z powodu bardzo krótkiego czasu trwania wizyty, nie udało nam się porozmawiać ze wszystkimi osobami, które tego oczekiwały. Sytuacja ta była przedmiotem dużej frustracji tych cudzoziemców, z którymi nie zdążyliśmy porozmawiać.

Osoby, z którymi rozmawialiśmy były informowane o celu naszej wizyty, jakim była przede wszystkim ocena sytuacji, a nie świadczenie indywidualnej pomocy prawnej. Ze zrozumiałych względów większość rozmówców oczekiwała od nas również pomocy w rozwiązaniu swojej sytuacji. Wszystkie osoby były bardzo dokładnie informowane o zakresie możliwej pomocy, która ograniczała się zwykle do przekazania wzoru odwołania od decyzji o odmowie wjazdu,

które cudzoziemcy mogli uzupełnić przy wsparciu pozostających na miejscu białoruskich prawników.

Wywiady z cudzoziemcami trwały od 30 minut do 1,5 h i odbywały się w sposób swobodny, bez określonego scenariusza, jednak staraliśmy się zawsze każdemu z rozmówców zadać kilka najważniejszych pytań. Należały do nich pytania o przyczynę wyjazdu z kraju pochodzenia, wcześniejsze próby uzyskania ochrony od władz swojego kraju, doznana przemoc, czas spędzony w Brześciu, liczbę podjętych prób złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej oraz przebieg rozmów z funkcjonariuszami SG w punkcie odpraw. Rozmawialiśmy z jedną lub dwiema osobami jednocześnie, jeżeli były rodziną i wyraziły życzenie wspólnej rozmowy.

4.2. Ogólna charakterystyka rozmówców

Ze względów bezpieczeństwa i aby chronić tożsamość naszych rozmówców, poniżej podajemy jedynie ogólne informacje o ich doświadczeniach i najczęściej spotykanych problemach.

Większość naszych rozmówców stanowili Czeczeni. Oprócz tego trzy rodziny pochodziły z Inguszetii, a jedna z Gruzji. Rozmówcy mieli od 19 do 46 lat. Byli to zarówno mężczyźni, jak i kobiety, w podobnej liczbie. Poza jednym przypadkiem, kiedy naszym rozmówcą był wdowiec, który przyjechał samotnie, wszyscy pozostali rozmówcy przebywali w Brześciu z rodziną: małżonkiem i/lub dziećmi (w liczbie od trojga do ośmioroga). Kilka młodych kobiet było w zaawansowanej ciąży. W kilku przypadkach rodzina była wielopokoleniowa, tj. młodemu małżeństwu z dziećmi towarzyszyli starszy rodzic lub rodzice. Większość rozmówców przyjechała do Brześcia w sierpniu lub w lipcu br., co oznaczało, że ich pobyt na Białorusi trwał zazwyczaj co najmniej 2 miesiące. Najdłużej przybywająca tu rodzina, z którą udało nam się porozmawiać, przybyła do Brześcia około 20 lipca.

Przyczyny wyjazdu z kraju pochodzenia

Wszystkie osoby, z którymi rozmawialiśmy wskazywały na przymusowy charakter swojego wyjazdu, który spowodowany był obawami o życie i zdrowie własne lub członków rodziny. Tylko jeden rozmówca wspomniał o trudnej sytuacji ekonomicznej, jednak i wtedy była ona wynikiem doznanych prześladowań, które doprowadziły do śmierci członka rodziny, który był jej głównym żywicielem. Kilkoro rozmówców wspomniało, że ich sytuacja materialna jest lub była dość dobra, np. niedawno kupili dom lub prowadzili dochodowe interesy, i że nie planowali wyjazdu z kraju zanim nie spotkały ich prześladowania.

Większość naszych rozmówców pochodzących z Czeczenii, ale także tych pochodzących z Inguszetii, twierdziło, że padli w przeszłości ofiarą prześladowań przez struktury bezpieczeństwa reżimu Kadyrowa i w obawie przed kontynuacją prześladowań opuścili kraj, często w pośpiechu i bez bagaży czy zapasu ubrań, aby nie budzić podejrzeń sąsiadów. Prześladowania miały często związek z udziałem męskich członków rodziny w obydwu wojnach czeczeńskich i wznowieniem w ostatnich latach przez aparat bezpieczeństwa śledztw w sprawach tych osób. Konieczność udokumentowania „rezultatów” przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, nawet jeżeli dawni bojownicy opuścili Czeczenię lub nie mieli żadnego kontaktu z rodziną oraz powszechne stosowanie odpowiedzialności zbiorowej prowadziło do nękania członków rodzin. Do innych przyczyn prześladowań należała przypadkowa styczność

z osobami, które znalazły się w tzw. „spisie” (ros. учёт, lista osób podejrzanych przez reżim o przestępstwa, głównie związki z bojownikami), lub które wyjechały walczyć do Syrii. Prześladowania najczęściej przybierały postać nocnych wizyt umundurowanych i zamaskowanych osób w domach cudzoziemców, przeszukiwań, gróźb utraty życia i zdrowia oraz przemocy seksualnej, porwań z domu, wymuszonych zaginięć (w czasie których osoba zniknęła na okres od kilku do kilkunastu dni, a potem odnajdywała się ciężko pobita), pobić oraz tortur stosowanych w celu uzyskania informacji oraz wymuszenia przyznania się do winy. Były również przypadki ucieczki przed zemstą rodową, tj. praktykowaną na Kaukazie Północnym formą wymierzania sprawiedliwości członkom rodzin sprawcy danego czynu przez członków rodzin ofiary. Zemsta rodowa w praktyce często bywa praktykowana przy udziale służb bezpieczeństwa, szczególnie jeżeli rodzina szukająca zemsty ma „swoich ludzi” w aparacie reżimu.

Wcześniejsze próby uzyskania ochrony od władz swojego kraju

Część z naszych rozmówców wskazywała, że przed opuszczeniem kraju pochodzenia próbowali szukać ochrony przed prześladowaniami na policji, w prokuraturze lub na drodze sądowej. Zazwyczaj nie przynosiło to jednak rezultatów, ze względu na silne obsadzenie powyższych organów ludźmi Kadyrowa. W niektórych przypadkach próby wniesienia skargi powodowały nasilenie prześladowań i zmuszenie do wycofania tych skarg. Wielu z naszych rozmówców podejmowało wcześniej próby wyjazdu do innych części Rosji, do miast położonych poza Kaukazem. Jednak takie decyzje nie kończyły ich problemów, ponieważ służby kontynuowały nękanie pozostawionych w Czechenii członków rodzin, a także, w niektórych przypadkach, dowiadywały się o nowym miejscu pobytu i kontynuowały prześladowania poza terenem Czechenii. Wiele osób, już po podjęciu decyzji o konieczności ucieczki z Rosji, nie wyjeżdżało od razu, ponieważ musiało oczekiwać na wydanie paszportu. Oczekiwanie to można było przyspieszyć jedynie wysoką łapówką.

Doznana przemoc

Większość rozmówców twierdziła, że doznała fizycznej lub psychicznej przemocy co najmniej jednokrotnie. Były to między innymi następujące formy przemocy: pobicia z użyciem ciężkich przedmiotów, porwania, wymuszone zaginięcia, groźby śmierci i przemocy seksualnej. Kilku rozmówców doświadczyło tortur, m.in. kilkudniowego przetrzymywania w ciemnościach, podduszenia z użyciem plastikowej torby, rażenia prądem oraz podwieszania. Ofiarami przemocy padali przede wszystkim młodzi mężczyźni, także ci nieletni. Niektórzy cudzoziemcy nalegali, żeby pokazać nam ślady po doznanych torturach (były to przede wszystkim blizny na klatce piersiowej i kończynach). Ze względu na niezapewniające intymności warunki, w jakich odbywały się wywiady, same nie prosiłyśmy o to cudzoziemców.

Składanie wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej

Wszyscy nasi rozmówcy podjęli wielokrotne (od 3 do 34) próby złożenia wniosku o objęcie ich ochroną międzynarodową na terytorium Polski w Placówce Straży Granicznej w Terespolu. W trakcie prowadzonych przez nas rozmów, wielu naszych rozmówców pokazywało nam pliki skasowanych biletów na przejazd pociągiem relacji Brześć-Terespol-Brześć świadczących o podjętych przez nich wielokrotnych próbach wjechania do Polski, a także plik decyzji o odmowie wjazdu wydawanych im przez Straż Graniczną i/lub odcisków

stempla w paszporcie poświadczających odmowę wjazdu do Polski. Na nasze pytanie o to, jaki powód przyjazdu deklarowali funkcjonariuszom SG wszyscy rozmówcy odpowiadali, że prosili o status uchodźcy, używając rosyjskich słów: *азуль, статусбеженца* lub *убежище*. Część z naszych rozmówców mówiła, że funkcjonariusze wysłuchiwali ich historii i wyjaśnień dotyczących przyczyn ucieczki z kraju pochodzenia, ale ich prośby o ochronę były „ignorowane”. Większość cudzoziemców mówiła natomiast, że nawet nie miała możliwości opowiedzenia o swojej sytuacji w całości, ponieważ funkcjonariusze im przerywali, ponaglali i zadawali inne pytania. Co więcej, osoby, które w rozmowie z nami przyznały, że były ofiarami tortur, niemal w każdym przypadku twierdziły, że nie powiedziały o tym funkcjonariuszom SG ze względu na warunki, w jakich odbywa się tzw. „pierwsze rozpytanie” (według relacji cudzoziemców jest to wstępna rozmowa przy kontroli paszportowej, na podstawie której funkcjonariusz decyduje o przystąpieniu do przyjmowania wniosku o objęcie ochroną międzynarodową bądź wydaje decyzję o odmowie wjazdu na terytorium Polski). Przy rozpytaniu tym Straż Graniczna nie zapewnia warunków poufności, albowiem podczas rozmowy cudzoziemca z funkcjonariuszem dookoła są obecni inni cudzoziemcy. Tymczasem, według relacji niektórych naszych rozmówców, ujawnienie faktu doświadczenia tortur bądź innych form prześladowań osobom postronnym mogłoby narazić cudzoziemców lub ich rodziny na śmiertelne niebezpieczeństwo w Czeczenii. Według słów jednego z naszych rozmówców „nikt nie wie, czy wjedzie do Polski”, a w przypadku konieczności ewentualnego powrotu do Czeczenii cudzoziemcy nie chcą ujawniać innym osobom powodu swojego wyjazdu z kraju. Wielu naszych rozmówców było ponadto przekonanych o infiltracji społeczności cudzoziemców w Brześciu przez agentów reżimu Kadyrowa.

Rozmówcy przytaczali nam przykłady pytań, jakie zadawane im były przez funkcjonariuszy SG na granicy w czasie wspomnianego „rozpytania”: „Dlaczego nie macie wizy?”, „Dokąd jedziecie?”, „Dlaczego nie poprosicie o azyl w Brześciu?”, „Z czego chcecie żyć w Polsce?”. Jeden z cudzoziemców na pytanie SG „Dlaczego jedziecie do Polski?” odpowiedział, że dlatego, że jest to bezpieczny kraj, na co funkcjonariusze stwierdzili, że w Polsce nie ma dla nich pracy. Funkcjonariusze mieli powtarzać to wielokrotnie. Niektórym osobom kazali pokazać ręce, żeby zobaczyć czy pracują lub pracowały fizycznie. Zadawanym pytaniom często towarzyszył śmiech i złośliwe uwagi. Jeden z naszych rozmówców wspominał, że kiedy mówił funkcjonariuszowi, że ucieka do Polski przed ludźmi Kadyrowa usłyszał „Czy myślisz, że Kadyrow nie znajdzie cię w Polsce?”.

Cudzoziemcy podejmowali nieraz dramatyczne próby skłonienia SG do wysłuchania ich prośb o złożenie wniosku o objęcie ochroną międzynarodową, dopisując słowa *азуль, убежище* oraz *беженец* (ros. uchodźca) w miejscu przeznaczonym na ich podpis na doręczanej im przez SG decyzji o odmowie wjazdu. Spotykało się to z negatywną reakcją funkcjonariuszy, zabieraniem, a nawet darcie dokumentu i wydawaniem nowego dopiero, jak cudzoziemiec podpisał się swoim imieniem i nazwiskiem.

Cudzoziemcy informowali nas, że funkcjonariusze SG codziennie „przepuszczają”, tj. umożliwiają złożenie wniosku o objęcie ochroną międzynarodową, tylko kilka rodzin stawiających się na granicy, jednak nikt z naszymi rozmówcami nie był w stanie powiedzieć, na jakiej podstawie wybierane są te rodziny. Cudzoziemcy twierdzili na przykład, że nie ma na to wpływu liczba wcześniejszych prób wjazdu, ponieważ czasem wpuszczane są te rodziny, które dopiero przyjechały do Brześcia, a czasem te, które miały już za sobą kilkadziesiąt prób

wjazdu. Jeden z rozmówców sugerował, że „preferowane” są małżeństwa bez dzieci, a że najtrudniej mają wielodzietne rodziny i samotni mężczyźni, ale obserwacje te nie znalazły potwierdzenia u innych cudzoziemców. Większość cudzoziemców oceniała swoje szanse na złożenie wniosku jako zupełnie losowe i nieprzewidywalne.

Warunki oczekiwania na złożenie wniosku

Podczas przekraczania w dniu 4 października białorusko-polskiej granicy wraz z cudzoziemcami, miałyśmy okazję obserwować warunki, w jakich odbywa się odprawa paszportowa tych osób. Podczas około 1,5-godzinnego oczekiwania na rozmowę z funkcjonariuszami SG, cudzoziemcom nie zostały zapewnione miejsca siedzące i tym samym zmuszeni byli do oczekiwania w pozycji stojącej. Dotyczyło to także kobiet w zaawansowanej ciąży oraz osób starszych, niepełnosprawnych i chorych, co mogło potencjalnie zagrażać ich zdrowiu. Według relacji cudzoziemców, miejsca do siedzenia nie są im zapewniane także w kolejnym pomieszczeniu, gdzie prowadzone jest tzw. „pierwsze rozpytanie”. Jedynie tego dnia, w którym prowadzony był przez nas monitoring, Straż Graniczna wyjątkowo zapewniła na tym etapie cudzoziemcom krzesła.

Podczas naszej wizyty jedna z cudzozimek zastabła w pociągu i została wyniesiona przez innych cudzoziemców przez podziemny korytarz na teren placówki. Nie miałyśmy możliwości obserwowania, co się z nią stało, ale inni cudzoziemcy poinformowali nas później, że osobie tej udzielono pomocy medycznej. Ponadto dowiedzieliśmy się, że cudzoziemka ta jest osobą ciężko i przewlekle chorą, mieszka na dworcu w Brześciu i nie po raz pierwszy zastabła na przejściu granicznym.

V. WNIOSKI

Z relacji cudzoziemców oraz pracowników różnych organizacji pomagających na co dzień cudzoziemcom przebywającym w Brześciu wynika, że pomimo deklarowania przez cudzoziemców na przejściu granicznym w Terespolu chęci złożenia wniosku o objęcie ochroną międzynarodową, **funkcjonariusze Straży Granicznej zdają się ignorować te deklaracje i odmawiać cudzoziemcom ważnej wizy wjazdowej** lub innego tytułu do zgodnego z prawem pobytu na terytorium Polski. Wniosek taki wynika pośrednio także z naszych obserwacji. Zdecydowana większość cudzoziemców, którzy stawili się w dniu 4 października do odprawy granicznej, deklarowała nam podczas wspólnej jazdy pociągiem, że zamierza złożyć na polskim przejściu granicznym wniosek o udzielenie im ochrony międzynarodowej, a pomimo to została odesłana pociągiem powrotnym do Brześcia. Wszyscy nasi rozmówcy, zarówno podczas rozmów prowadzonych przez nas na dworcu w Brześciu i jak w trakcie jazdy pociągiem, twierdzili, iż powodem deklarowania przez nich chęci złożenia wniosku o objęcie ochroną, są prześladowania, których padli ofiarami w kraju pochodzenia. Opisywane przez nich historie osobiste i okoliczności prześladowań spójne są z informacjami o sytuacji w Republice Czeczenii, przedstawianymi w dostępnych raportach organizacji pozarządowych (m.in. rosyjskiego Centrum Praw Człowieka Memorial³) i międzynarodowych (m.in. Human Rights Watch⁴ oraz Amnesty

3 Memorial Human Rights Centre, *Counter-terrorism in the North Caucasus: a human rights perspective 2014 – first half of 2016*, 2016, dostępny na: <http://goo.gl/22qvjk>

4 Human Rights Watch, *Like Walking a Minefield*, 2016, dostępny na: <http://goo.gl/vWwoQW>

International⁵), które potwierdzają pogarszającą się w tym rejonie sytuację praw człowieka i często stosowaną odpowiedzialność zbiorową, zwłaszcza wobec członków rodzin osób podejrzewanych o udział w podziemiu zbrojnym. Nikt z naszych rozmówców nie powoływał się na przyczyny wyjazdu mogące wskazywać na ekonomiczny charakter migracji.

Wszyscy nasi rozmówcy twierdzili także, że stawiając się na przejściu granicznym w Terespolu, za każdym razem wyrażają wprost chęć ubiegania się w Polsce o udzielenie im ochrony międzynarodowej, co zgodnie z art. 28 ust. 2 pkt 2 lit. b ustawy o cudzoziemcach wyklucza możliwość wydania im decyzji o odmowie wjazdu z powodu braku ważnej wizy. Według ich relacji, która nie mogła zostać przez nas zweryfikowana ze względu na uniemożliwienie nam przez kierownictwo placówki w Terespolu dostępu do miejsca, w którym SG prowadzi pierwszą rozmowę z cudzoziemcami, **funkcjonariusze zadają im pytania, które niekoniecznie mają związek z deklarowaną przez nich obawą przed prześladowaniami**. Cudzoziemcy pytani są m.in. o ich sytuację zawodową w kraju pochodzenia, o członków rodziny w innych krajach UE, o zamiar podjęcia pracy w Polsce, itd. Taki sposób prowadzenia rozmowy zdaje się zmierzać do wykazania, że powodem przyjazdu cudzoziemca do Polski są głównie motywy ekonomiczne, nie mające nic wspólnego z prześladowaniami.

W związku z powyższym należy ocenić, że postępowanie funkcjonariuszy Straży Granicznej z Placówki w Terespolu, polegające na niedopuszczeniu do procedury o udzielenie ochrony międzynarodowej wszystkim cudzoziemców, którzy zgłoszą chęć ubiegania się o taką ochronę, **narusza zarówno przepisy prawa krajowego, jak i przepisy prawa unijnego oraz międzynarodowego**. Uniemożliwienie dostępu do procedury uchodźczej osobom deklaruującym obawę przed prześladowaniami w kraju pochodzenia narusza art. 33 ust. 1 Konwencji dotyczącej statusu uchodźców, wprowadzający zasadę *non-refoulement*, mówiącą o zakazie zwracania uchodźców do granicy terytoriów, gdzie ich życiu lub wolności zagrażałoby niebezpieczeństwo oraz art. 6 ust. 2 Dyrektywy Proceduralnej. Odmowa wjazdu na terytorium Polski osobie poszukującej ochrony, wydana na tej podstawie, że nie posiada ona ważnego dokumentu wjazdowego, narusza ponadto art. 28 ust. 2 pkt 2 lit. a krajowej ustawy o cudzoziemcach.

Uniemożliwienie nam przejścia kontroli paszportowej wraz z cudzoziemcami, którzy w dniu 4 października stawili się na przejściu granicznym w Terespolu nie pozwoliło nam na obserwację przebiegu rozmów funkcjonariuszy SG z cudzoziemcami. Sam jednak fakt, iż przedstawicielom organizacji pozarządowej oraz prawnikom reprezentującym cudzoziemców w postępowaniu o udzielenie ochrony międzynarodowej **odmawia się dostępu do uczestniczenia w pierwszej rozmowie cudzoziemca z funkcjonariuszem SG**, podczas której zapada decyzja o dopuszczeniu cudzoziemca do procedury uchodźczej, świadczyć może o tym, że działania polskich służb granicznych nie są zgodne z obowiązującymi w tym zakresie przepisami.

Poważne wątpliwości prawne budzi także stosowanie przez Straż Graniczną instytucji „rozpytania”, o której opowiadali nam nasi rozmówcy, polegającej na wprowadzeniu podczas odprawy paszportowej pierwszego filtra służącego ocenie, czy dany cudzoziemiec zostanie dopuszczony do procedury złożenia wniosku o objęcie go ochroną międzynarodową. W trakcie owego „rozpytania”

⁵ Amnesty International, *Report on Russian Federation 2015/2016*, dostępny na: <http://goo.gl/XybCfa>

funkcjonariusze SG dokonują wstępnej informacji przedstawionych przez cudzoziemca, który deklaruje chęć ubiegania się w Polsce o ochronę międzynarodową i na podstawie niejasnych kryteriów decydują czy dana osoba uzyska możliwość złożenia wniosku na terytorium Polski, czy otrzyma decyzję o odmowie wjazdu. Tymczasem, oprócz tego, że procedura ta nie znajduje żadnego umocowania w przepisach prawa krajowego, jej jakość jest wysoce wątpliwa z punktu widzenia standardów unijnych dotyczących procedury udzielania ochrony międzynarodowej. **Warunki placówki SG w Terespolu nie pozwalają na zapewnienie cudzoziemcom odpowiedniej poufności** na etapie wskazywania przyczyn ubiegania się o ochronę międzynarodową. Rozmowy wstępne nie są bowiem prowadzone z cudzoziemcami w oddzielnym pokoju, ale w pomieszczeniu, w którym przebywa cała grupa cudzoziemców usiłujących danego dnia złożyć wnioski. Z tego względu, w obawie przed ujawnieniem wrażliwych informacji, zdarza się, że cudzoziemcy dosyć oględnie opisują przyczyny swojego wyjazdu z kraju, nie przytaczając najistotniejszych z nich, w obawie przed tym, że informacje te mogą zostać usłyszane przez osoby niepożądane. Tymczasem zgodnie z art. 30 ust. 2 ustawy o ochronie złożenie wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej powinno odbywać się bez udziału innych osób, na których obecność wnioskodawca nie wyraził zgody, w warunkach zapewniających odpowiedni stopień poufności i pozwalających wnioskodawcy na wyczerpujące przedstawienie powodów złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej. Ponadto, z relacji naszych rozmówców, a także z obserwacji przyjmowania wniosku od cudzoziemca, który w trakcie monitoringu został dopuszczony do procedury o udzielenie ochrony międzynarodowej wynika, że **niektórzy funkcjonariusze SG znają język rosyjski jedynie w stopniu podstawowym**. Z tego powodu, prawidłowe przeprowadzenie rozmowy z cudzoziemcem może być utrudnione, a niekiedy wręcz niemożliwe.

Niepokojące wydaje się także zachowanie funkcjonariuszy SG wobec cudzoziemców, stawiających się na przejściu granicznym w Terespolu i deklarujących chęć uzyskania w Polsce ochrony międzynarodowej. Według niezależnych od siebie relacji wielu naszych rozmówców, oprócz ignorowania składanych przez nich wniosków o udzielenie ochrony, **zachowanie Straży Granicznej ma często na celu także poniżenie cudzoziemców**. Zdarza się, że funkcjonariusze używają wobec cudzoziemców obraźliwych i uwłaczających godności porównań (m.in. porównując ich do psów), wyszydzają ich problemy i potrafią na ich oczach podrzeć dokumenty. W naszej ocenie takie zachowanie funkcjonariuszy publicznych uwłacza powadze instytucji państwowej i jest niedopuszczalne. Co więcej, cudzoziemcy pozbawieni są w tej sytuacji możliwości złożenia skargi na zachowanie poszczególnych funkcjonariuszy albowiem na ich identyfikatorach nie widnieją dane osobowe (są albo zastonięte, albo zastąpione ręcznie napisanym numerem).

Wiele naruszeń zostało odnotowanych także w toku obserwacji przyjmowania od jednego z cudzoziemców wniosku o objęcie go ochroną międzynarodową. Wnioski z tej obserwacji odnoszą się jedynie do przypadku konkretnego cudzoziemca i nie stanowią próby całościowej oceny sposobu przyjmowania wniosków przez funkcjonariuszy SG z placówki w Terespolu, jednak można przypuszczać, że **niektóre z zauważonych nieprawidłowości pojawiać się mogą także podczas przyjmowania wniosków od innych cudzoziemców**. Przede wszystkim, cudzoziemiec poproszony został o zwięzłe przedstawienie powodów opuszczenia kraju pochodzenia, a opisywane przez niego okoliczności funkcjonariuszka przyjmująca wniosek chciała zapisać jedynie skrótowo. Tymczasem taki sposób wypełniania wniosku może rodzić dla

cudzoziemca wiele problemów na późniejszym etapie procedury o udzielenie ochrony międzynarodowej, albowiem z praktyki HFPC wynika, że organ I instancji bardzo często odwołuje się do treści zeznań złożonych na granicy i odmawia cudzoziemcowi wiarygodności, zarzucając mu eskalację zeznań na późniejszym etapie procedury. Ponadto, podczas przyjmowania wniosku widoczna była bariera językowa między funkcjonariuszką, a cudzoziemcem, która nie pozwoliła na dokładne zrozumienie opisywanych przez niego faktów, zwłaszcza dotyczących rodzaju stosowanych wobec cudzoziemca tortur. Kilukrotnie widoczna była także błędna interpretacja słów cudzoziemca, co rzutowało na zapisywaną przez funkcjonariuszkę treść jego zeznań. Szczególnie rażąca była natomiast próba podważania wiarygodności cudzoziemca na etapie zapisywania uzasadnienia wniosku i chęć pomijania zapisu niektórych okoliczności ze względu na rzekomy „brak dowodów”. Warto zaznaczyć, że ocena taka może być dokonywana jedynie przez kompetentny organ, którego zadaniem jest wydanie decyzji w przedmiocie udzielenia bądź odmowy udzielenia ochrony międzynarodowej, a zatem przez Szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców. Ocena taka nie powinna być natomiast dokonywana przez Straż Graniczną, a tymczasem funkcjonariuszka przyjmująca wniosek w kilku momentach zdawała się to właśnie robić. Całkowicie sprzeczne z przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego było także odmówienie pełnomocnikowi wnioskodawcy dostępu do akt sprawy przez Kierownika Grupy do Spraw Cudzoziemców.

Działania Straży Granicznej, prawdopodobnie motywowane względami politycznymi⁶ i podejmowane za zgodą zwierzchników, doprowadziły do sytuacji, w której **cudzoziemcy podejmujący wielokrotnie nieudane próby złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej na polskim przejściu granicznym zmuszeni zostali do niekiedy nawet kilkumiesięcznego zamieszkania w Brześciu na Białorusi**. Wielu cudzoziemcom kończą się lub już skończyły środki finansowe niezbędne do utrzymania rodziny oraz zakupu kolejnych biletów relacji Brześć-Terespol-Brześć. Ponadto, kilka rodzin, z uwagi na brak środków finansowych, zostało zmuszonych do koczowania na terenie dworca w Brześciu. Wśród tych osób jest ok. 30 dzieci, które w ten sposób zostały pozbawione ciepłego schronienia, przez co w szczególny sposób narażone są na rozmaite choroby i pogorszenie stanu zdrowia. Ich sytuacja zasługuje na szczególną uwagę i troskę. Ponadto, wszystkie **dzieci przebywające w Brześciu pozbawione są prawa do edukacji**, albowiem w sytuacji w jakiej się znalazły, nie jest możliwe postanie ich do szkoły. Ze względu na okoliczności, głównym miejscem ich przebywania przez większą część dnia jest poczekalnia dworcowa, pociąg oraz placówka SG w Terespolu.

Wyniki monitoringu HFPC co do zasady pokrywają się z wynikami innych raportów, które powstały w ostatnim czasie na temat sytuacji na białorusko-polskim przejściu granicznym Brześć-Terespol, m.in. Rzecznika Praw Obywatelskich⁷, Stowarzyszenia Interwencji Prawnej⁸ oraz białoruskiej organizacji

⁶ Wypowiedź szefa MSWiA dla TVN24 o przyczynach niewpuszczania do Polski uchodźców z Czeczenii: <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/szef-mswia-mariusz-blaszczak-o-czeczenach-na-polskiej-granicy,672450.html>

⁷ Rzecznik Praw Obywatelskich, *Komunikat dotyczący wizytacji kolejowego przejścia granicznego w Terespolu*, 21 września 2016 r., dostępny na: goo.gl/7iZqb3.

⁸ Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, *NA GRANICY: Raport z monitoringu dostępu do postępowania o udzielenie ochrony międzynarodowej na przejściach granicznych w Terespolu, Medyce i na lotnisku Warszawa Okęcie*, 2016, dostępny na: goo.gl/P0WWDg.

Human Constanta⁹. Raport potwierdza, iż na przejściu granicznym w Tere-spolu dochodzi do systemowego naruszania praw cudzoziemców w zakresie zapewnienia im dostępu do procedury uchodźczej. W odróżnieniu od działań monitoringowych prowadzonych przez powyższe organizacje, prawnicy HFPC mieli także możliwość uczestniczenia w charakterze pełnomocników z jednej strony w czynnościach związanych z wydaniem jednej z rodzin cudzoziemców decyzji o odmowie wjazdu, a z drugiej strony – w czynnościach związanych z przyjęciem wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej od innej rodziny. Uczestnictwo zwłaszcza w tych ostatnich czynnościach ujawniło szereg nieprawidłowości związanych z przyjmowaniem wniosku od cudzoziemca, który w dniu prowadzenia monitoringu miał możliwość złożenia takiego wniosku.

⁹ Human Constanta, *Invisible Refugees on Belarus Poland border*, wrzesień 2016, dostępny na: goo.gl/4rMGLp.



 HELSINKA FUNDACJA
PRAW CZŁOWIEKA

Facebook: @hfhrpl

Twitter: @hfhrpl

Instagram: @hfhrpl

You Tube: @TheHFHR

www.hfhr.pl